Rok XII. Nr. 144 Sosnowiec, środa 26 maja 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: ...ji 6.16.92, ... 6.14.97 ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionó... -66.

Ważne narady dyplomatyczne

w Genewie

GENEWA, 25. 5. Po rozmowach londyńskich i spotkaniach paryskich, trzecia seria narad dyplomatycznych rozpoczęła się w poniedziałek w Genewie. — Obecne posiedzenie Rady Ligi należy bezsprzecznie do najważniejszych, a to ze względu na dwie kwestie pozornie różne, lecz ściśle ze sobą związane; uznanie podboju Abisynii i wycofanie ochotników z Hiszpanii. Wczorajsze posiedzenie rady ligi narodów było ściśle poufne i nie wydano o nim żadnego komunikatu. Po posiedzeniu odbyła się u sekretarza generalnego ligi poufna wymiana zdań między członkami rady. Ustalono na niej, że prezydium konferencji rozbrojeniowej zbierze się w sobotę rano.

Protest gen. Franco

GENEWA, 25. 5. Gen. Franco wystosował do generalnego sekretarza ligi narodów pismo, w którym „protestuje" przeciw uznaniu przedstawiciela rządu walenckiego za reprezentanta rządu hiszpańskiego. Gen. Franco wskazuje, że „panujące na terytorium rządu walenckiego anarchistyczne stosunki, oraz popełniane lub tolerowane przez rząd walencki zbrodnie, pozbawiają władców walenckich prawa występowania na sesji rady ligi narodów jako przedstawicieli rządu hiszpańskiego".

Strajk 5 tys. robotników

w Warszawie

WARSZAWA, 25. 5. Pod Warszawą w 46 cegielniach strajkuje 5.000 robotników.

Ostatnio strajk rozszerza się także na cegielnie, położone dalej od Warszawy.

Do budowy 5 tysięcy domów, budowanych, lub przebudowanych w Warszawie, dostarczana jest cegła, pochodząca z zapasów.

Zapasów tych starczy jednak tylko na tydzień.

Jednocześnie na Wiśle trwa strajk piaskarzy i żwirników.

Konferencja w inspektoracie pracy nie doszła do skutku.

Jutro ma odbyć się druga konferencja.

Odwiedziny ks. Michała rumuńskiego

w obozie harcerzy na Bielanach

WARSZAWA, 25. 5. Wczoraj Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach przybrał się odświętnie na przybycie ks. Michała rumuńskiego.

Przystań bielańską udekorowano flagami polskimi i rumuńskimi, a na drodze do obozu wystawiono dwie bramy powitalne, ubrane zielenią i chorągiewkami. Wzdłuż drogi stanęły szeregi harcerzy, junaków oraz hufce organizacyj przysposobienia wojskowego. Po obu stronach drogi, wiodącej od przystani do obozów szkolnych rozrzucono namioty, udekorowane flagami obu państw.

W chwili przybycia gościa na maszt Obozu PW. wciągnięto flagi Polski i Rumunii. Po przyjęciu raportu od gen. Olszyny - Wilczyńskiego i przywitaniu się z dyrektorem P. U. W. F. gen. Roupperiem i tow. udano się wzdłuż szpaleru harcerzy i junaków do obozu PW. Tu znowu rozległy się dźwięki hymnu rumuńskiego, wykonanego przez chór harcerzy.

Rozpoczęło się zwiedzanie obozów szkolnych po czym odbyły się niezmiernie interesujące pokazy poszczególnych drużyn. Po zakończeniu pokazów ks. Michał spożył na miejscu w otoczeniu starszyzny harcerskiej i kierownictwa CIWF u śniadanie po czym powrócił na Zamek.

Następca tronu Rumunii wyjeżdża z Warszawy dziś w godzinach popołudniowych.

8 milionów złotych strat

spowodowała powódź w kieleckim

KIELCE, 25. 5. Według opinii naocznych świadków przyczyny katastrofy, która nawiedziła kieleckie i część krakowskiego miało być zderzenie dwuch chmur. Zderzenie to nastąpiło nad Działoszycami, które na skutek tego zostały w 1/3 zupełnie zniszczone.

Przerwane przez powódź połączenie kolejowe na linii Słomniki — Miechów zostało już przywrócone.

Straty, jakie spowodowała katastrofa w woj. kieleckiem obliczają na około 8 miln. zł., z czego 3 miliony zł. strat przypada na pińczowskie, zaś około 2 i pół miliona zł na olkuskie.

Jak już wczoraj podaliśmy, na tereny powodziowe przybył z Warszawy min. Kościałkowski, który z wiceministrem Piestrzyńskim dyrektorem Funduszu Pracy Mikołajem Dolanowskim i wojewodą Dziadoszem udał się w dniu dzisiejszym do Działoszyc, by naocznie przekonać się o rozmiarach klęski. Min. Kościałkowski złożył na ręce woj. Dziadosza 10 tys. złotych, jako doraźną pomoc dla dotkniętych powodzią. Również Fundusz Pracy ma wyasygnować pewną sumę dla poszkodowanych przez straszną katastrofę powodzi. Poza tym z inicjatywy min. Kościałkowskiego zorganizowano w szeregu miejscowościach komitety dożywiania dzieci, które natychmiast rozpoczęły swą akcję.

Wizyta prez. Byrki

w Bukareszcie

BUKARESZT, 25. 5. Wizyta prezesa Banku Polskiego d-ra Byrki wywołuje duże zainteresowanie w tutejszych kołach gospodarczych, finansowych i przemysłowych, które spodziewają się po niej ożywienia w stosunkach handlowych między Polską a Rumunią.

Prezes Byrka, który będzie oficjalnym gościem Narodowego Banku Rumunii, przybywa do Bukaresztu w środę.

Dymisja

dyr. Rudzińskiego

WARSZAWA, 25. 5. Dyrektor centralnego biura dla spraw finansowo - rolnych przy ministerstwie rolnictwa p. Marian Rudziński został przez p. ministra rolnictwa zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Proces Fleischerowej

odbędzie się w Tarnowie

TARNÓW, 25.5. Z początkiem lipca odbędzie się w Tarnowie proces przeciwko głośnej wspólniczce Parylewiczowej — Fleischerowej.

Proces odbędzie się w Tarnowie ponieważ tam wykryto przestępstwo łączące się z aferą Parylewiczowej. W Tarnowie mieściło się mianowicie biuro, które przyjmowano podania i prośby w związku z działalnością zmarłej żony b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Konferencja z inż. Klottem

w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie

KATOWICE, 25. 5. Dziś odbyły się obrady z udziałem wszystkich organizacyj robotniczych w sprawie skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie w trzech zagłębiach węgl. W obradach bierze również udział gł. wny insp. pracy inż. Klott, który przybył do Katowic już w poniedziałek i przeprowadził kilka konferencyj informacyjnych z przedstawicielami zw. zaw. i związkiem pracodawców.

Komisja wysłuchała również zdania właścicieli kopalń. Obrady potrwają najprawdopodobniej przez dwa dni, po czym komisja ministerialna i główny inspektor pracy wyjadą do Warszawy, gdzie zapadnie ostateczna decyzja co do sprawy skrócenia czasu pracy.

Zeznania świadków oskarżenia

w procesie myślenickim

KRAKÓW, 25. 5. Dziś w 6 dniu procesu o zajścia myślenickie, zeznawali pierwsi świadkowie dowodowi — funkcjonariusze policji państwowej.

Specjalne zainteresowanie towarzyszy przesłuchiwaniu świadka, komisarza Józefa Kuziela, zastępcy kierownika wydziału śledczego.

Przewodniczący: Tutaj wszyscy prawie oskarżeni skarżą się, że zeznania były na nich wymuszone, że ich nawet bito.

Świadek twierdzi, że nikogo nie bito. Oskarżony Romek oświadcza pod niesionym głosem pod adresem świadka Kuziela: A czy pan nie powiedział do mnie „jak nie powiesz, to... ja ci pokażę". Świadek Kuziel odwraca się powoli ku oskarżonemu i mówi: „Nie takiego nie powiedziałem". Osk. Romek zwraca się do trybunału: „Walił mnie pięściami, ręce mi skrępował tak że myślałem, iż nie wytrzymam. Kajdanki miałem.

Po przerwie zeznają świadkowie Stanisław Turski, Józef Makarucha i Kazimierz Przeździecki, wszyscy trzej wywiadowcy policyjni. Zeznania ich są podobne do zeznań świadków poprzednich.

Następnie zostali przesłuchani je szcze dwaj wywiadowcy policyjni, Dzienko i Dziedziak, którzy jednak nie nowego do sprawy nie wnoszą. Na tym rozprawę dzisiejszą zakończono.

8 zamaskowanych bandytów

zamordowało młynarza

JANÓW PODLASKI, 25. 5. Bestialskiego napadu dokonano we wsi Kozłówka koło Janowa na młyn 52-letniego Zysla Ajlsztajna.

O godz. 9 wieczorem do młyna wtargnęło 8 zamaskowanych bandytów, którzy, grożąc bronią, zażądali od Ajlsztajna wydania pieniędzy. — Gdy starzec nie uczynił zadość ich żądaniu, zasypali go strzałami rewolwerowymi, kładąc trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów przybył do młyna jeden z pracowników — bandyci ranili go ciężko w nogi i brzuch po czym splądrowali młyn, a nie znalazłszy pieniędzy -- zbiegli.

Policja jest na tropie zbrodniarzy.

Na szpaltach pism

OWACJE... ZAMIATACZOM ULIC!

Uroczystości londyńskie wzbudziły zainteresowanie wszystkich. Na tydzień koronacyjny zeszli ze szpalt gazet — ks. Windsor i p. Simpson. Monarchistów na świecie jest co raz mniej i dlatego koronacja każda interesuje wszystkich co raz bardziej. Korespondent londyński „Gazety Polskiej" pisze, że

Jeden z dzienników londyńskich wysłał specjalnego obserwatora z aparatem do mierzenia siły dźwiękowych reakcji — oklasków i okrzyków. Wyniki były bardzo charakterystyczne. Świadczyły one, że masy angielskie nigdy nie tracą poczucia humoru. Otoż w jednym z głównych punktów na drodze pochodu aparat zarejestrował następujące reakcje. Najgłośniejszą owację urządzono królowej matce i królowej Elżbiecie, po tym... zamiataczom ulic, którzy czyścili je w przerwach dopiero po nich idą Baldwin. premierowe brytyjscy, książęta angielscy i zagraniczni, popularny lord Baden Powell, twórca skautingu, itd.

Ten właśnie brak sztywności. przymusu i napuszonej powagi nadawał szczególny urok żywiołowym manifestacjom. Było to naprawdę święto narodowe, a nie galówka. Nikt tych mas nie spędzał. nikt nie kazał im się cieszyć. Przyszły same w radosnym nastroju, jak na święto rodzinne. Wystawały godzinami pod deszczem, by zobaczyć króla i królową na balkonie pałacu Buckingham.

Ta druga rewia, wysokiej kultury tłumu angielskiego sprawiła wrażenie niemniej imponujące niż efektowne uroczystości koronacyjne.

—ooo—

Z KRAJU

Tragiczna śmierć
ASA LOTNICTWA POLSKIEGO.

Tragiczną śmiercią zginął znany pilot balonowy kpt. Ignacy Wawszczak. Przebieg wypadku był następujący: Kpt. Wawszczak udał się na przejażdżkę po Wiśle kajakiem żaglowym. Wskutek silnego wiatru kajak wywrócił się przyczym kpt. Wawszczak utonął. Mimo usilnych poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Jak wiadomo, kpt. Wawszczak brał kilkakrotnie udział w zawodach balonowych, zdobywając m. in. drugą nagrodę w zawodach o puchar Gordon — Bennetta r. 1935.

Dwa wielkie pożary
PONAD 380 DOMÓW SPŁONĘŁO.

W osadzie Miedzno pow. węgrowski onegdaj o północy, gdy cała osada była pogrążona we śnie, w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania i wkrótce niemal cała osada stanęła w płomieniach. Na miejsce przybyły straże pożarne. lecz akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona wskutek tego, że ogień rozprzestrzeniał się jednocześnie w kilku kierunkach.

Ogień strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw. Około 1000 osób pozostało bez dachu nad głową. W płomieniach zginął 64-letni Konstanty Obulus, który usiłował ratować swoje mienie. 10 osób uległ ciężkim poparzeniom.

Onegdaj w godzinach wieczorowych doszczętnie spaliła się wieś Nienkowicze w pow. pińczowskim. Pastwą pożaru padło 200 budynków oraz inwentarz żywy i martwy. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą ponad 60 tys. zł.

Krwawa tragedia
MIŁOSNA.

23 bm. w godzinach wieczorowych miejscowość Nowe była widownią ponurej tragedii miłosnej. Zamieszkały tamże 26 letni stolarz Maksymilian Karpiński pokłóciwszy się ze swą kochanką 21-letnią Hildą Irmler, strzelił w jej kierunku kilkakrotnie z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Nieszczęśliwym trafem w pobliżu znajdował się 16-letni brat zamordowanej którego jedna kula dosięgła, przebijając głowę. Również chłopiec zmarł na miejscu.

Bliższe szczegóły są narazie nieznane.

Eteromania w Rybnickim
degeneruje ludność śląską

Walka z eteromanią, szczególnie rozpowszechnioną w Rybnickim, nie ustępuje. Oto garść nowych danych o tym strasznym nałogu.

Na Śląsku, eteryzacja rozpowszechniona jest wzdłuż granicy niemieckiej **i obejmuje mniej więcej połowę Rybnickiego powiatu.**

Podobno w miejscowościach nadgranicznych ilość eteromanów dochodzi do 30—50 procent. a nawet — w nielicznych wypadkach — i 90 proc. mieszkańców. Pod wpływem propagandy, działalności duchowieństwa etc., w pewnych okolicach eteromania zmniejsza się, wzmagając się jednak gdzieindziej.

Zresztą sprzedawcy i przemytnicy eteru starają się usilnie o szerzenie zgubnego nałogu. Handel, a zwłaszcza przemyt tego środka jest bowiem wyjątkowo intratny. Jak podaje w swym ciekawym referacie dr. Weindloch, eter kupowany w Niemczech mniej więcej w cenie 1 zł. 50 za litr,

przerobiony zostaje w kraju na 2—3 litry „nalewki" sprzedawanej po 8 zł. za litr!

Nic więc dziwnego, że np. jeden ze znanych ongiś „hurtowników" tej branży posiada obecnie piękną willę, młyn etc.

Przemytnicy i sprzedawcy eteru najczęściej nie używają go wcale. pilnie strzegąc się owego nałogu. Za to przeróżni domokrążcy, żebracy t. zw. „podróżni", werbują dla nich noraz to nowych „amatorów", zwłaszcza z pośród bezrobotnych.

Jest to najzupełniej zrozumiałe. **Wywoływane przez eter halucynacje, pociągające wizje i „przeżycia", pozwalają zapomnieć o twardej rzeczywistości..**

, Pozatym w okolicach, gdzie nałóg ten się szerzy, eter uważany jest za niezawodny środek na wszelkie dolegliwości: leczy żołądek, wzmaga apetyt, łagodzi każdy ból, pomaga na oczy (!) ratuje w gruźlicy mówią nawet, iż małżonkowie piją eter wówczas kiedy chcą mieć dzieci i.. również wtedy kiedy mieć nie chcą.

Oczywiście trudno jest oprzeć się magji środka tak uniwersalnego „moralnie i fizycznie!"

O rozpowszechnieniu eteromanii świadczą wypadki

przyzwyczajania dzieci do picia eteru, a nawet podawania go niemowlętom przez smoczek!

Sposoby i ilość zażywania są bardzo różne, zależne od indywidualnych właściwości.

Eteromani mają w Rybnickiem zwyczaj zbierać się w pewnych określonych domach, zwanych „kapliczkami", by

oddawać się swemu nałogowi „w towarzystwie".

Oprócz wspomnianych sposobów, piją eter z kawą, z wodą, wdychają jego opary a bardziej wyrafinowani np. wlewają go sobie do uszu.

Oczywiście głód tego środka zwiększa się w miarę używania go i wreszcie zaspokojony być musi za wszelką cenę, choćby kosztem zbrodni.

Ludzie w eterostanie popełniają najbardziej nieoczekiwane przestępstwa i wybryki. Np. ktoś bez żadnego powodu,

bez kłótni czy sporu, odgryzł swemu kompanowi koniec nosa, inny poranił nożem towarzysza etc.

O wypadkach takich trudno się dowiedzieć władzom, bowiem eteromani pilnie osłaniają jedni drugich, a nikt z ludności nawet nie poddającej się nałogowi nie śmie im się narazić, gdyż cechą ich ma być wielka zawziętość, skrytość i mściwość.

Są oni pozatem bardzo ruchliwi, zawsze spragnieni nowinek specznych i religijnych. Np. w pewnej nie zbyt wielkiej miejscowości w ciągu jednego tylko dnia

sprzedało aż 12 domokrążców wszystkie przyniesione książki treści sekciarskiej.

Duchowni, władze, nauczycielstwo, lekarze, wszelkimi środkami starają się walczyć z eteromanią, sprowadzającą degenerację dotkniętej nią ludności.

Walka ta jednak natrafia na duże przeszkody. Wielkie zarobki płynące z przemytu eteru, stosunkowa łatwość otrzymania go w okolicach nadgranicznych i zupełny brak zrozumienia szkodliwości tego środka, to najważniejsze utrudniające pracę czynniki.

Pomoc rządu
dla ofiar katastrofy w kieleckim

Min. spraw wewn. i min. opieki społ. wyasygnować mają z budżetów funduszów na cele pomocy w wypadku klęsk żywiołowych specjalne kredyty dla gmin woj. krakowskiego i kieleckiego, dotkniętych oberwaniem chmury i powodzią. — Rolnicy, w miejscowościach, gdzie grad zniszczył zasiewy, otrzymają kredyty na nowe zasiewy i daleko idące ulgi podatkowe.

Pewne odciążenie i pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych klęską powodzi stanowić będzie rekrutacja małorolnych i bezrolnych, rozpisana na skutek zgłoszenia zapotrzebowania 1000 robotników rolnych do Łotwy. Rekrutacja ta odbędzie się na terenie pow. olkuskiego.

Pierwsza partia bezrobotnych wyjechać ma już w dniu 31 bm. Robotnicy rolni otrzymają na Łotwie pełne wyżywienie i mieszkanie oraz płacę w granicach od 30 do 40 zł miesięcznie. Pierwszeństwo przy rekrutacji przyznawane będzie bezrobotnym, obarczonym rodzinami.

Młodzież nad Bałtyk
Wycieczki z wojew. kieleckiego

Z inicjatywy zarządu okręgu radomsko - kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonialnej zorganizowane zostały masowe wycieczki młodzieży szkolnej z województwa kieleckiego i lubelskiego nad polskie morze.

Program ustalonych już wycieczek przewiduje wyjazd nad Bałtyk około 15 tysięcy uczennic i uczniów szkół powszechnych i średnich.

Należy zaznaczyć, że okręg radomsko - kielecki LM i K. w roku 1933, jako pierwszy w Polsce podjął inicjatywę i zorganizował masowe wycieczki do Gdyni, uwzględniając wówczas specjalnie element włościański.

W bieżącym sezonie, w dniach 7 i 8, 11 i 12, 15 i 16, 18 i 19 bm. odbyły się pierwsze masowe wycieczki młodzieży szkolnej, w których udział wzięło około 4 tys. osób z terenów powiatów:

radomskiego, kozienickiego, będzińskiego, zawierciańskiego, częstochowskiego, włoszczowskiego, lubelskiego i siedleckiego.

Wycieczki te zwiedziły Gdynię, port i Hel. Młodzież wywiozła jak najpiękniejsze wrażenia i opowiada o „cudzie Gdyni" z entuzjazmem. Takie masowe pielgrzymki nad polskie morze o charakterze krajoznawczo - naukowym przywiązują do idei LMK nie tylko młodzież szkolną ale i resztę społeczeństwa.

Do Gdyni wyruszyła wycieczka z Sandomierza w liczbie około 800 osób grupująca młodzież z powiatów: opatowskiego, sandomierskiego, koneckiego, opoczyńskiego i iłżeckiego. W dniu 23 maja wyruszyła wycieczka z Chełma, która liczyła około 900 osób.

Dnia 27 maja wycieczka, która wyjedzie z Olkusza zgrupuje młodzież z powiatów: miechowskiego, kieleckiego, jędrzejowskiego, stopnickiego i pińczowskiego.

Dnia 2 czerwca wyjedzie z Lublina wycieczka złożona z 1000 osób. Dalsze wycieczki zorganizowane będą w dn. 12. 17, 20 i 26 czerwca z udziałem 3500 osób.

Niezależnie od wymienionych wycieczek młodzieży szkolnej są w stadium organizacji wycieczki robotnicze i włościańskie.

107-letnia narzeczona
PORAZ CZWARTY WYCHODZI ZAMĄŻ.

Do urzędu parafialnego w Rzeszowie zgłosiła się przed kilku dniami Magdalena Niedziałkowa z prośbą o wydanie wyciągu emerytalnego potrzebnego do zawarcia małżeństwa.

Jak się z metryki okazało, Nedziałkowa urodziła się 10 czerwca 1830 r. w Chmielniku, jako Magdalena Tereszkiewicz.

Obecnie dziarska staruszka zamierza po raz czwarty wejść w związki małżeńskie.

Szczęśliwa narzeczona cieszy się doskonałym zdrowiem i apetytem i spodziewa pożyć na świecie ładnych parę lat.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery:

Stała dzienna wygrana 20.0000 zł. padła na nr. 84580.

10 060 na n-ry 4135 23090 92475.

5.00 zł. na n-ry 85629 86300 133471.

2.000 zł. na n-ry 43079 43775 71625 94050 94153 98880 109079 113433 115882 150499 158965 161771 164491 173246 187411 191165 192677

10?00 zł. na n-ry 4505 6115 19153 13383 18920 22220 31988 35911 38957 42577 51692 52604 82824 82992 87 436 89797 92084 112383 125323 144594 514639 158612 166858 132017

Wczoraj, w pierwszym i drugim ciągnieniu padły główne wygrane:

Zł. 10.000 na n-ry: 136267 146601 193668.

Zł. 5.000 na n-ry: 107276 191408.

Zł. 2.000 na nry: 2623 10384 10656 73458 89357 146314 169911 179517.

Zł. 1.000 na n-ry: 5554 7676 9381 20023 25035 37041 41919 45483 80123 84358 97501 109432 110646 114805 140153 166528 168403 179917 180463 182675.

—o—

Slub syna prezydenta
STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W dniu 30 czerwca odbędzie się w Wilmington ślub D. Roosevelta syna prezydenta Stanów Zjednoczonych z miss Ethel du Pont, córką wybitnego polityka amerykańskiego. Zaślubiny te wzbudziły niezwykle zainteresowanie. Małżeństwo nabrało posmaku z lekka sensacyjnego, gdyż ojciec panny młodej należy do grupy opozycjonistów, którzy z wielką zaciekłością zwalczali działalność reformatorską przezydenta Roosenvelta.

Młoda para zamierza udać się w podróż poślubną do Europy, by tam propagować ideę pojednania ponad waśniami partyjnymi. Podróż ta będzie dla młodego Roosevelta przygotowaniem naukowym do przyszłych obowiązków, jakie go oczekują na arenie politycznej USA.

Próbny okres górników polskich w Belgji

Jak to było z zaświadczeniami o kwalifikacjach górniczych

St. Mioduszewski w korespondencji z Belgji („KurierPoranny“) stwierdza, że wśród skarg górników polskich na stosunki w kopalniach belgijskich na pierwszy plan wybija się kwestia stawek. W Polsce powiedziano im przy podpisywaniu kontraktów, **że wykwalifikowany górnik dostanie 42—44 fr. belg. dniówki.**

Wszyscy emigranci przy angażowaniu przedstawili zaświadczenia z kopalń polskich, że są wykwalifikowanymi górnikami. Tymczasem większość z pośród nich jest zatrudniana jako „manewrzy“ (pomocnicy) i otrzymują niższą stawkę — 32 do 34 fr. belg. Czują się więc pokrzywdzeni.

Obecny przy pertraktacjach inżynier wyjaśnia:

Za wykwalifikowanego uważa się w Belgii takiego górnika, który wyrąbuje pewną określoną ilość węgla na swojej dniówce

Normy te ustala się według przeciętnej wydajności górników, których kwalifikacje są już wypróbowane i znane. Uwzględnia się przy tym techniczne warunki każdorazowej pracy — na cięższych odcinkach normy są niższe, przy łatwiejszych — wyższe. Wydajność nowosprowadzonych robotników jest mniejsza niż starych. Dopóki więc nie wdrożą się oni do zmiennych warunków pracy i nie zrównają swojej wydajności z wydajnością innych — kopalnia nie może przyznać im wyższych stawek.

Zasada „jaka praca — taka płaca“ jest w Belgii ogólnie obowiązująca przy normowaniu stawek górniczych. Nic tu nie pomoże nikomu papierek-zaświadczenie o kwalifikacjach, jeżeli wydajność jego pracy jest niższa od norm ogólnie przyjętych.

Wypytujemy teraz kolejnie poszczególnych emigrantów, jak długo i w jakim charakterze pracowali w polskich kopalniach. Okazuje się, że wielu pracowało na wierzchu lub przy wózkach są tacy, którzy dopiero w Belgii pierwszy raz zjechali pod ziemię. Jakże więc było z tymi zaświadczeniami?

Podobno zarządy kopalń polskich wydawały hojną ręką zaświadczenia o kwalifikacjach górniczych, każdemu kto się tylko zgłosił.

Zwykły popychacz wózków, który udowodnił, że pracował kiedyś w tej kopalni — otrzymywał natychmiast zaświadczenie, że jest wykwalifikowanym górnikiem. Zarządy kopalń, które kierowały się prawdopodobnie w tych wypadkach względami humanitarnymi, powinny nareszcie zrozumieć, że wyświadczają w ten sposób tym samym górnikom „niedźwiedzią przysługę“. Nadmierne szafowanie i wydawanie zaświadczeń, stwierdzających pełne kwalifikacje górnika, który kwalifikacji tych de facto nie posiada — jest wysoce szkodliwe zarówno dla samych górników, jak również dla całokształtu sprawy polskiej emigracji górniczej do Belgii.

Jednakże nawet wykwalifikowani górnicy, którzy po parę lat pracowali w polskich szybach —

tu w Belgii nie od razu otrzymują pełną stawkę.

Odmienny system pracy w kopalniach belgijskich sprawia, że nawet najlepsi górnicy muszą przejść przez pewien próbny okres początkowy jako „manewrzy“.

Sprawa ta ma też podobno i „odwrotną stronę medalu“.

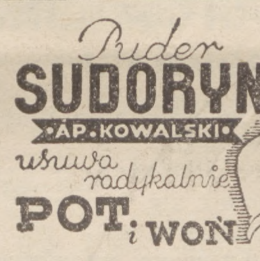
Właściciele kopalń ponieśli dość wysokie koszty sprowadzenia emigrantów.

Obecnie chcą sobie te koszta wyrównać... przez możliwie długie utrzymywanie ich na niższych stawkach. To też zwlekają, jak długo mogą, z awansowaniem naszego emigranta na stanowisko górnika. Wyłania się więc tu znowu paląca kwestia braku jakiejś pomocy i opieki nad naszym emigrantem ze strony związku zawodowego, lub opiekuna społecznego, który by w odpowiednich wypadkach interweniował u pracodawców belgijskich.

Na razie większość emigrantów, którzy pracują na stanowiskach „manewrów“, rwie się do pracy w końcowych komorach i pochylniach, pragnąc wykazać swoje kwalifikacje i wydajność równą innym. W mojej obecności dyrektor kopalni obiecał proszącemu o to emigrantowi, że

przy najbliższej dniówce postawi go do rąbania węgla — na próbę.

Z zainteresowaniem wypytywałem go nazajutrz o wynik tego egzaminu. Okazało się, że zdał go z honorem — wyrąbał nieco ponad wymaganą normę. Był to właśnie jeden z tych emigrantów, którzy dopiero w Belgii po raz pierwszy zjechali do szybu, by pracować w końcowej komorze korytarza...



Wystawa Pracy
I KULTURY WSI W LISKOWIE

W Liskowie odbędzie się w czasie 8 czerwca do 4 lipca br. ogólnopolska wystawa „Pracy i Kultury Wsi“. Wystawa ta ma na celu przedstawienia całokształtu dorobku wsi polskiej, we wszystkich dziedzinach jej życia i pracy. Obejmie ona poza rolnictwem, hodowlą, ogrodnictwem i pszczelnictwem — spółdzielczość, budownictwo ogniotrwałe i pożarnictwo samorząd., szkolnictwo, opiekę społeczną, higienę wsi, walkę z alkoholizmem, wojskowość, społeczne instytucje obrony Państwa, wreszcie działalność wszystkich organizacyj wiejskich“.

Ponieważ wystawa będzie zorganizowana na tym terenie sił samej wsi — przeto wystawa ta zasługuje na szczególne zainteresowanie się szerszych rzesz społeczeństwa.

Organizacje wycieczek na wystawę objął Komitet Wystawy (poczta Lisków k. Kalisza. lub Warszawa ul. Warecka 11 a II p. tel 5.20.53).

Nadmienia się, że wycieczka złożona z 15 — 60 osób będzie korzystała z 66 proc., a ponad 60 osób — z 75 proc. ulg w obie strony.



WIELKA REWIA FLOTY W SPITHEAD

W ramach uroczystości koronacyjnych w Londynie odbyła się wielka rewia floty angielskiej i cudzoziemskiej przed królem Jerzym VI-ym.

Na zdjęciu naszym widzimy króla angielskiego Jerzego VI-go, królowę angielską Elżbietę, następczynię tronu ks. Elżbietę, oraz ks. Kentu Jerzego na pokładzie statku królewskiego „Wiktora - Albert“ w czasie rewii.

Po strasznej katastrofie w Kieleckim

Roboty wodne muszą być rozszerzone

Topnienie śniegów w górach i nagły przypływ olbrzymich mas wody w niziny, przy równoczesnych długotrwałych deszczach wiosennych — oto były dotychczas przyczyny katastrof powodzi, jakie nawiedzały południowe połacie Polski.

W roku bieżącym klęski tej nie przeżywaliśmy. Śniegu w górach było mało; przejście od mrozów do ciepłej wiosny trwało stosunkowo długo i pozwoliło spokojnie odpłynąć powstałym podczas roztopów wodom; deszcze wiosenne były skąpe i także nie przyczyniły się do klęski powodzi.

Ale jedna kilkugodzinna burza gradowa, jedno oberwanie się chmury, jeden rzęsisty deszcz w województwie kieleckim starczył, by sprowadzić katastrofę, w rozmiarach swych żywo przypominającą tragedję z przed kilku lat...

Kilkadziesiąt ofiar w ludziach, setki domów zburzonych lub poważnie uszkodzonych, zniszczone zasiewy, pola zamulone, połamane drzewa w sadach, mosty zerwane lub podmyte, poprzerywane i zniszczone połączenia komunikacyjne — oto smutny bilans zaledwie kilku godzin, które pociągną za sobą tak fatalne następstwa gospodarcze dla ludności kilku powiatów województwa kieleckiego: miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego i stopnickiego.

Są katastrofy, wobec których stoimy bezradni. Piorun, który uderzy w drzewo, a uśmierci stojącego pod nim człowieka — jest taką katastrofą. Tak samo szalejący huragan lub gradobicie, które zniszczy młody owoc na drzewach lub zboża na polach.

Ale są katastrofy, przed których następstwami człowiek może się uchronić. Nie jesteśmy już bezradni wobec szalejących żywiołów. Opanowaliśmy np. żywioł ognia. Już nie dopuszczamy do tego, aby pożar niweczył — jak to ongiś było — całe miasta i wsie. Im lepiej jest zorganizowane straż pożarna, tym mniejszy jest zasięg szkód.

Tak samo, jak zdołaliśmy opanować żywioł ognia — umiemy już opanowywać żywioł wody, przeciw działać klęsce powodzi. Umiemy ujarzmić przyrodę w jej niszczycielskim działaniu. Na wylew rzek i potoków, na zamulenie pól, na niszczenie gościńców i mostów, na zatapianie ludzi w odmętach wezbranych wód, technika nowoczesna znalazła jedną odpowiedź: **uregulowanie wszystkich arterii wodnych; umocnienie brzegów wszystkich rzek i potoków; pogłębienie koryt; stworzenie olbrzymich rezerwoarów,** w których zostałyby zatrzymane spływające z gór masy wodne, słowem: niedopuszczenie, oby czy to roztopy wiosenne, czy długotrwałe deszcze, czy też nagłe ulewy mogły grozić powodzią.

Niewątpliwie pod tym względem uczyniliśmy w ostatnich latach wcale znaczne postępy. Tragiczna lekcja olbrzymiej powodzi z przed kilku lat, kiedy to setki ofiar pochłonął szalejący żywioł, a straty materjalne sięgnęły setek miljonów złotych — uprzytomniła nam konieczność energicznego przeciwdziałania.

Wyrazem tego są Porąbka i Rożnów oraz intensywne prace nad regulacją górnej Wisły i innych rzek górskich na terenie Podkarpacia.

Widocznie jednak do całkowitego opanowania żywiołu wody, do pełnego zabezpieczenia kraju przed klęską powodzi jeszcze jest dość daleko... Bo — jak widzimy — jeden rzęsisty deszcz, jeden huragan, jedna tragiczna noc burzy, przechodzącej nad nizinnym terenem województwa kieleckiego, starczy, by wywołać wstrząsające następstwa, uśmiercić kilkadziesiąt osób, zniszczyć dobytek setek ludzi i spowodować dotkliwe straty materjalne zarówno dla obywateli, jak i dla państwa.

Musimy zatem zadaniu ujarzmienia naszych wód poświęcić jeszcze intensywniejszą uwagę. Musimy program t. zw. „robót wodnych“ rozszerzyć, a wykonanie jego przyspieszyć.

Musimy pod tym względem działać i szybko i wszechstronnie

Doświadczenie z przed kilku dni dowodzi, że nie tylko na stokach Karpat gnieździ się niebezpieczeństwo powodziowe, ale również i na terenach dalszych — wszędzie, gdzie dotychczas jeszcze żywioł wody nie został ujęty w karby, gdzie rzeki i potoki nie są jeszcze w swym biegu uregulowane.

Katastrofa w Kieleckim nakłada na wszystkich, którzy realizują plan robót publicznych i prac inwestycyjnych, szczególne obowiązki. Dział robót wodnych w naszym planie inwestycyjnym wymaga większego, niż dotychczas, uwzględnienia.

B. S.

Dajemy głos

Scigacze łodzi podwodnych

dla obrony morza polskiego

We wrześniu br. ukończona będzie łódź podwodna imienia Marszałka J. Piłsudskiego, budowana przez Ligę Morską i Kolonialną z ofiar dobrowolnie składanych przez społeczeństwo polskie od roku 1934 na Fundusz Obrony Morskiej (FOM.)

Przez 3 lata płynęły datki na ten cel, z groszy rosły setki, później tysiące, a następnie miliony złotych, a wraz z nimi rosły i potężniały w naszym społeczeństwie niewspółmierne tym groszom, czy milionom złotych wartości duchowe, jakimi są wspólna i gorąca troska o sprawy, których rozpiętość i głębia sięga żywotnych interesów państwa i których świadomość jest strukturalnym składnikiem psychiki naszego Narodu.

Wielce to pocieszający objaw naszej **już nie słownej, lecz faktycznej solidarności obywatelskiej,** objaw, którego istotną właściwością jest normalizujący się stale puls naszego wewnętrznego odprężenia, oraz zharmonizowanie tego myślowego zespołu, w którym zasadniczy motyw społeczny staje się jakby muzyczną formą dla wspaniałego i w odcienia dźwiękowe — bogatego utworu społecznego.

Niezaprzeczenie taką czarodziejską siłą jest idea morsko - kolonialna — idea nienarzucona sztucznie, lecz wyrosła z nas samych jako jeden z tych naturalnych wykresów prężności naszych sił narodowych, które w plastyce naszego ustroju społecznego wyrysowała historia, a których kierunek zmusza do skupienia uwagi na Polskie Morze, odsłaniając nam tam rzeczywistą wizję Polski Morskiej ze wszystkimi dla Jej mocarstwowości fascynującymi wskazaniami.

Silna flota wojenna, silna flota handlowa, własne kolonie zamorskie, to rzeczywistość a nie urojenie, to bezpieczeństwo obronne granic Rzeczypospolitej, to dobrobyt gospodarczy, to nasza zwartość duchowa i tej zwartości nieodparta moc woli zbiorowej dla jej świadomej celu expansji

Liga Morska i Kolonialna, której program ideowy dostosowany jest do burzliwego, w znaczeniu dodatnim, tempa pracy dla przebudowy psychiki naszego społeczeństwa w sensie zdecydowanego, twardego, przedsiębiorczego i zwarcie nieustępliwego kompleksu sił narodowych, dla wydobycia z tej psychiki właściwego mu pierwiastka twórczości dąży do podniesienia przy pomocy duchowej prężności tych sił, by ich ładunek, założony pod przemyślany plan wybuchał stale, a nie spalał się w jednym tylko wybuchu.

Wielu jeszcze pozostaje w niewoli duchowej niemocy, lecz i oni przyjść do nas muszą, jak **musi każdy nieżyt organiczny stać się żywotny, gdy sam organizm jest zdrowy, a nieżyt jego poszczególnych komórek jest następstwem tylko chwilowego zawieszenia ich funkcyjności.**

Liga Morska i Kolonialna, która po ukończeniu budowy łodzi podwodnej im. Marszałka J. Piłsudskiego, postanowiła na Walnym zjeździe swych delegatów 7 i 8 maja br. w Poznaniu, kontynuować swą pracę na wszystkich opanowanych przez siebie odcinkach działalności społecznej, a więc i obronnym, złożyła Polskiej Marynarce Wojennej przyrzeczenie, **że jako następny dar społeczeństwa będzie 18 ścigaczy łodzi podwodnych,** które wybuduje w następnych 3-ch latach.

Liga Morska i Kolonialna, składając to przyrzeczenie, była i jest pewna, że go wykona, reprezentując bowiem milionową już armią swych członków ma do nich pełne zaufanie i pełną wiarę, że na odcinku obrony morskiej potrafi pozyskać wszystkich obywateli Państwa.

Objaśnia tylko, że ścigacze łodzi podwodnych są to lekkie okręty wojenne, wyposażone w urządzenie torpedowe i do stawiania min, że wartość tych typów okrętów przeszła zwycięską próbę w czasie wojny światowej, że **przeznaczeniem ich bojowym jest tropienie nieprzyjacielskich łodzi podwodnych** i unieszkodliwienie przy pomocy torped, oraz stawianie im przeszkód w swobodzie ruchów za pomocą zapór minowych, że wreszcie koszt budowy takiego ścigacza wynosi do 300 tysięcy złotych.

Te 18 ścigaczy łodzi podwodnych, których ilość odpowiada 18 okręgom Ligi Morskiej i Kolonialnej i które budowane będą **na polskiej stoczni przez polskiego robotnika, polskiego inżyniera i z polskich materiałów spełnić mają podwójne zadanie,** a mianowicie: jako sprzęt bojowy Marynarki Wojennej i jako sprzęt bojowy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Przy ich bowiem symbolicznej pomocy Liga Morska i Kolonialna pragnie ostatecznie storpedować te wszystkie łodzie podwodne, którymi po naszym życiu społecznym płynie bierność i niewiara we własne siły.

Ten najgroźniejszy nasz wróg musi zginąć, musimy go zatopić we wrzątku naszych porywów społecznych i pod ciśnieniem duchowej prężności naszej organizacji przemienić w jeden kryształ bez skazy, a o najwyższej próbie użyteczności społecznej.

A więc wszyscy pod Polską Banderę — wszyscy dobrowolnie składajmy na Fundusz Obrony Morskiej, co kto może, tylko wszyscy, bo do tego wzywa nas wszystkich. Polska Morska.

Prezes Zarządu Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu:
DR. K. KUCHARSKI.

O czym radzili kupcy

Walne zebranie Stow. Kupców Polskich

W ub. poniedziałek w siedzibie swej przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbyli swe walne doroczne zebranie członkowie Stowarzyszenia Kupców Polskich w obecności starosty Kędzierskiego i naczelników obu urzędów skarbowych. Wśród gości przedstawicielki związku pani domu i związku polskiego. Przewodniczył p. Piętka.

Na zebraniu sprawozdanie zarządu złożył prezes p. Garliński, kasowe p. Krawczyk, z gimnazjum Kupieckiego, które z niczego powstało i znakomicie się rozwija — inż. Czarnecki, z kasy bezprocentowej — p. K. Strzelecki.

Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja na temat roli i obowiązków Kupiectwa polskiego.

Do zarządu zostali powtórnie wybrani pp.: Paweł Kucharski, Gruszczyński, M. Korzeniowski oraz p. St. Kowalski.

Postrzelenie uciekającego aresztanta

przez konwojującego go policjanta

Wczoraj w godzinach rannych na ul. Przejazd w Sosnowcu postrzelony został przez policjanta, **usiłujący uciec aresztant, 22-letni Mieczysław Giec.**

Został on zatrzymany przez policję za wywołanie awantury na ulicy i pobicie przechodnia.

W czasie przeprowadzania go do aresztu miejskiego w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego, Giec zmylił czujność eskortującego go policjanta i usiłował uciec ul. Przejazd.

Policjant po kilkakrotnym wezwaniu do zatrzymania się, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, **raniąc uciekającego aresztanta.**

Rannego przewieziono do szpitala miejskiego (baraki) w Sosnowcu

Dodać należy, że Giec był znanym policji awanturnikiem, kilkakrotnie karanym za różne przestępstwa.

Tragiczny wypadek na hałdzie

Eksplozja zapalnika artyleryjskiego

Onegdaj o godz. 13.15 na hałdzie huty Bankowej w Dąbrowie wydarzył się **tragiczny wypadek.**

Na hałdzie kilku chłopców zbierało odpadki żelaza.

W pewnej chwili 14-letni Władysław Kudera znalazł **stary zapalnik artyleryjski.**

Chłopiec nie wiele myśląc wrzucił zapalnik w ogień. Nastąpiła głośna eksplozja i odłamkami rozrzuconej szlaki **został ranny 12-letni Jan Piasecki,** stojący po drugiej stronie hałdy.

Rannego chłopca przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

DRZAZGI.

Przemiany

Wypadek zdawałoby się błahy. Starszy już człowiek uprawił maleńki skrawek ziemi pod kartofle i przygląda się swemu dziełu. Obok stoi sklecony z desek ni to szałas, ni to budka dróżnika. W żadnym razie nie wygląda to na stałe pomieszczenie rodziny, choć właśnie jest takim pomieszczeniem.

Dzieje się to nad Brynicą dość daleko za stacją Dęblińską w Sosnowcu, w tym miejscu, gdzie stoi jeszcze kilka drzew, żałosne resztki lasku, do którego przed dziesiątkami lat sosnowiczanie tłumnie przybywali na zsiadłe mleko. Właścicielem tej posiadłości, z której śladu nie zostało, był niejaki pan Krawutschke, które to nazwisko spolszczono z czasem na Krawuckiego. Ów pan Krawutschke, hodowca wspaniałych krów, był też ojcem urodziwych córek. Nic tedy dziwnego że zawsze tu było rojno i gwarno, choć Krawucki mieszkał daleko za Sosnowcem. Trzeba było odbyć dłuższy spacer przez las, nim się sosnowiczanin ochłodził zsiadłym mlekiem, a oczy nasycił widokiem panien nadobnych.

Było to w owe lata dla Sosnowca czymś w rodzaju dzisiejszego Jeziora. W naszych czasach lasu już niema, a domy stoją tuż blisko dworca Dęblińskiego.

A teraz wróćmy do naszego rolnika podmiejskiego. Nikt nigdy nie sadził w tym miejscu kartofli, ani siał zboża. Była zawsze murawa i drzewa. Aż dopiero teraz...

Miasto rozpycha się na wsze strony. Ku pogońskim i sieleckim polom, ku Milowicom, ku Brynicy. Wysyła w awangardzie co największą biedę, która w te parę prętów ziemi patrzy, jak w obraz i może myśli, że z tego wyżyje.

Nad Brynicą powstało już jedno przedmieście nędzarzy Abisynia nazwane, obecnie zaczyna wyrastać nowe środowisko biednych rolników podmiejskich w tym miejscu, gdzie ongiś pan Krawutschke sprzedawał w upalne lato zsiadłe mleko.

Za jego czasów nie opłacało się tu uprawiać ziemi. Ludzie mieli dość pracy gdzieindziej. (ć).

Przy głośniku

LAMENT KRÓLEWSKI.

Dziś o godz. 22.25 nadaje Polskie Radio poemat Witolda Hulewicza pt. „Lament Królewski".

Rozpacz króla Zygmunta Augusta po śmierci ukochanej Barbary, ujęta została przez poetę z strofy liryczne, składające się w jedną wielką elegię Poemat ten rozłożony przez radiofonizatorkę p. Marię Leszczyńską na głosy solowe i chóralne — wykona zespół artystów z Józefem Węgrzynem na czele, w reżyserii Leona Schillera. Specjalną muzykę skomponował Michał Kondarcki. Będzie to audycja eksperymentalna z cyklu recytacyj symfonicznych, w których słowo poetyckie łączy się organicznie z muzyką w jedną artystyczną całość.

Ciężki stan finansowy Sosnowca

Oddłużenie nie na wiele się przydało

Pod przewodnictwem prez. J. Kaczkowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu

Na posiedzeniu tym radny W. Szenk zapoznał szczegółowo radnych z przebiegiem obrad walnego zjazdu delegatów miast odbytego dnia 26 — 27 kwietnia rb. w Warszawie.

Po omówieniu szeregu spraw, jakie były tematem obrad zjazdu radny złożył radzie do uchwalenia co następuje:

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie ze Zjazdu delegatów miast polskich, odbytego w dniach 26 — 27 kwienia 1937 r., rada miejska stwierdza co następuje:

Przeprowadzone oddłużenie miasta Sosnowca nie przyniosło spodziewanej ulgi w ciężkim stanie finansowym miasta, — najpoważniejsze bowiem obciążenie, wynikające z pożyczki ulenowskiej trwać będzie jeszcze przez długi okres, pozbawiając miasto przez ten okres zdolności kredytowej.

Olbrzymie potrzeby bieżące oraz brak własnych gmachów szkolnych przy zwiększającej się corocznie frekwencji dzieci, brak rzeźni, targowiska, chłodni, parków, zieleńców, pomieszczeń dla bezdomnych i innych urządzeń a przede wszystkim w 80-procentach nieurządzone należycie ulice i drogi, wymagają znacznych środków finansowych, których osiągnięcie jest niemożliwe przy obecnych dochodach miasta, a ograniczane od kilku lat uprawnienia finansowe miasta oraz nakładane nowe ciężary zmuszały władze miejskie do jaknajdalej idących oszczędności ze szkodą dla całości gospodarki miejskiej.

Z tych względów Rada Miejska solidaryzuje się z całością uchwał powziętych na Zjeździe Delegatów miast polskich w Warszawie w dn. 26—27 kwietnia rb. i stwierdza również ze swej strony konieczność.

1) doraźnego zwiększenia uprawnień finansowych miast w czasie obecnej nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych oraz zasadniczej reformy finansów miast,

2) wybitnego zwiększenia bezzwrotnych kredytów Funduszu Pracy na miejskie roboty publiczne oraz wznowienia kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego na budownictwo mieszkaniowe,

3) umożliwienie miastom korzystania z niskooprocentowanego kredytu długoterminowego inwestycyjnego.

Rada Miejska podkreśla, że jak najszybsza realizacja wymienionych postulatów umożliwi miastu naszemu wywiązanie się z ciążących na nim obowiązków publicznych.

Szczegółowych wyjaśnień w sprawie powyższej uchwały udzielał prez Kaczkowski.

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH
z przedstawicielami robotników
Sprawa zawarcia nowej umowy w Zagłębiu Dąbrowskim

Niejednokrotnie pisaliśmy o zatargu w przemyśle metalowym w Zagłębiu Dąbrowskim. Swego czasu związek robotników przemysłu metalowego wymówił dotychczasową umowę zbiorową,

domagając się ustalenia nowych kategorii płac oraz zagwarantowania szeregu postulatów robotniczych.

O tej decyzji związek zawodowy zawiadomił towarzystwo przemysłowców i poszczególne przedsiębiorstwa przemysłowe,

wyznaczając ostateczny termin rozpoczęcia pertraktacyj na dzień 25 bm.

W związku z tym w dniu wczorajszym odbyła się w Sosnowcu pierwsza konferencja zapoznawcza przemysłowców z przedstawicielami robotników przemysłu metalowego.

Z ramienie robotników wzięła udział w konferencji komisja pertraktacyjna, złożona z 13 delegatów robotniczych na czele z gen. sekretarzem klasowego zw. robotników przemysłu metalowego p. Topinkiem i sekretarzem okręgowym p. Angierem.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja z przedstawicielami przemysłu hutniczego w Zagłębiu t. j.:

hutą Bankową, Zakładami Modrzejowskimi i Sosnowieckim Tow. Fabryk rur i żelaza.

Przedstawiciele robotników uzasadnili swe żądania uregulowania warunków płac i pracy, zakomunikowane swego czasu przemysłowcom na piśmie.

Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że położenie hutnictwa jest obecnie ciężkie, ze względu na podrożenie surowca (złomu) i niską stosunkową cenę żelaza.

Przemysłowcy zwrócili się do przedstawicieli robotników o wstrzymanie się z wysuniętymi żądaniami do czasu uregulowania sprawy ceny żelaza.

Przemysłowcy prowadzą bowiem rozmowy z rządem w sprawie ustalenia nowych cen żelaza. Wówczas dopiero żądania robotnicze zostałyby uwzględnione.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja zapoznawcza między przedstawicielami robotników, a przedstawicielami pozostałych zakładów przemysłu metalowego (przetwórczych).

Po zapoznaniu się ze stanowiskami obu stron konferencja została zakończona.

W związku z wczorajszymi konferencjami sekretariat zw. metalowców zwołuje w najbliższą niedzielę konferencję okręgową delegatów metalowców z całego Zagłębia Dąbrowskiego, celem zajęcia stanowiska w sprawie zatargu w przemyśle metalowym.

Samobójstwo młodej dziewczyny
z powodu braku pracy

W Sosnowcu nad rzeką Czarną Przemszą w pobliżu ul. 1 Maja usiłowała pozbawić się życia 19-letnia Genowefa Jamrocka, służąca, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Desperatka wypiła znaczną dozę esencji octowej.

Przewieziono ją do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Powodem rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny był brak pracy.

Jamrocka została ostatnio zwolniona ze służby i pozbawiona środków do życia wałęsała się bez dachu nad głową.

Wkońcu postanowiła odebrać sobie życie. Zamiar swój wykonała w mało uczęszczanym miejscu nad Czarną Przemszą.

Śmiałe wyczyny złodziejskie
nieletnich chłopców z Czeladzi

W tych dniach podczas targu w Będzinie przyłapani zostali na gorącym uczynku kradzieży zabawek ze straganów dwaj młodzi adepci sztuki złodziejskiej 12-letni Zenderowski i 13-letni Kopiński z Czeladzi.

Złodziejaszkom, zatrzymanym do czasu ukończenia śledztwa udało się zbiec policji po czym wrócili oni do Czeladzi.

Nad Brynicą napotkali oni 15-letniego Garlewicza i zaproponowali mu kupno rewolweru z nabojami za cenę 2 zł.—

Chłopcy zapytani o źródło pochodzenia rewolweru, oświadczyli, że znaleźli go w rowie pod Będzinem.

Garlewicz, zdając sobie sprawę z grożącego chłopcom niebezpieczeństwa, odebrał od nich broń i oddał ją przechodzącemu ulicą policjantowi.

Przeciwko Zenderowskiemu i Kopińskiemu prowadzone są dalsze dochodzenia. Chodzi o ustalenie miejsca kradzieży rewolweru.

Zlikwidowany zatarg
W FABRYCE FRYDRYCHA

Strajk okupacyjny w fabryce Frydrycha w Sosnowcu został onegdaj zlikwidowany. W wyniku odbytej konferencji zawarto umowę zbiorowę, na mocy której robotnicy uzyskali podwyżkę płac, przy czym najmniejszy zarobek na dniówkę wynosić będzie obecnie 1.50 zł. Ogółem robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości od 50 do 80 gr. na dniówkę.

—ooo—

SKRZYNKA DO LISTÓW.

ECHA ZJAZDU
PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W związku z odbytym w Częstochowie zjazdem delegatów Związków Zawodowych Pracowników Miast Zagłębia Dąbrowskiego w dzienniku panow nr. 140 z dnia 22 maja rb. ukazał się artykuł, w którym m. i. podano, iż podatek specjalny nie jest oparty na przepisach ustawodawczych oraz że obciąża wyłącznie pracowników samorządowych i terytorialnych i nie dotyczy żadnych innych kategorii pracowników.

Jako przewodniczący wspomnianego zjazdu czuję się w obowiązku prosić Sz. Redakcję o łaskawe sprostowanie powyższego, gdyż podatek specjalny jest oparty na ustawie, a poza pracownikami samorządowymi — płacą go również pracownicy państwowi, pracownicy samorządu gospodarczego, zawodowego i inni pobierający wynagrodzenie z funduszów publicznych, co było przez obecnych na zjeździe brane pod uwagę.

Z poważaniem przewodniczący Komisji Okręgowej Związków Zawodowych Prac. Miejskich Zagłębia Dąbrowskiego.

(Podpis nieczytelny).

Wiadomości bieżące

Środa 26 Maj	Dziś: Filipa Jutro: Boże Ciało Wschód słońca: 3,27 Zachód słońca 19.39

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Jutro, dnia 27 bm. o godz 20.30 przepiękna sztuka F. i A. Stuartów pt. „Szesnastolatka", która stała się obecnie przebojem i jest ceniona przez publiczność jako jedna z najlepszych sztuk wystawionych w tym sezonie.

Popisowe role odtwarzają pp.. Arciszewska, Anusiakówna, Golaszewska, Jasnorzewska, Marwicz, Cornolis i Fuble.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

BODO W SOSNOWCU.

Już w sobotę dawno oczekiwana premiera arcyzabawnej komedii muzycznej w nowej inscenizacji pt. „Ciotka Karola" w której wystąpi najpopularniejszy dziś w Polsce artysta filmowy i teatralny Eugeniusz Bodo w tytułowej roli, która jest jedną z jego najlepszych kreacji. Jest to jakby synteza wszystkich dotychczasowych filmów Boda, gdyż stwarza jednocześnie postacie studenta, lorda i przystojnej młodej damy rozśmieszającej widzów do lez.

—ooo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Tylko Ty.
PALACE: Grzesznik mimo woli
EDEN: Ben - Hur
RIALTO: Kaprys Markizy Pompadour

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Sekcja kulturalno - oświatowa koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a komunikuje, że w czwartek, dnia 27 bm. odbędzie się dancing towarzyski. Początek o godz 20. Staraniem sekcji turystyczno - sportowej koło urządza wycieczkę dnia 30 bm. na Targi Katowickie. Koszt wycieczki około 1 zł. — Zbiórka na dworcu o godz. 8. Równocześnie sekcja turystyczno sportowa zawiadamia, że treningi zespołu żeńskiego i męskiego w siatkówce i koszykówce odbywać się będą w każdy wtorek i piątek od godz. 18,30.

— **ZE ZW. RZEMIEŚLNIKÓW W WOLBROMIU.** Na miejsce p. Zenona Krasnodębskiego byłego sekretarza związku rzemieślników i kupców polskich w Wolbromiu, który wyjechał do Kielc, został powołany p. Florian - Leszek Tomecki, znany działacz społeczny na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

— **WYCIECZKI GALARAMI PO PRZEMSZY.** Zarząd oddziału ligi morskiej i kolonialnej urządza wycieczki galarami po Przemszy z Sosnowca — (Radocha) do Pustyni Wisła dla szkół średnich i zbiorowe dla organizacyj. Koszt wycieczki galarami i z powrotem pociągiem do Sosnowca wynosi dla szkół 200 osób zł. 1.50 od osoby, 300 osób zł. 1.30 od osoby, 400 osób zł. 1.10 od osoby.

Dla wycieczek zborowych dla dorosłych od 150 osób po zł. 3.— od osoby. Uczestnicy wycieczki zwiedzają Fabrykę Obuwia Mechanicznego „Bata" w Chełmku. Szkoły mające zamiar wziąć udział w tych wycieczkach proszone są o zgłoszenie wycieczki najmniej 3 — dni przed wyjazdem. Wszelkie informacje w sprawie wycieczki udziela sekretariat czynny w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 20.

— **ZE STRAŻY POŻARNEJ W NIEGOWONICACH.** W dniu 23 bm. odbyło się w sali szkolnej zebranie walne niegowonickiej straży ochotniczej, na którym dokonano wyboru naczelnika. Na odpowiedzialne to stanowisko powołano miejscowego nauczyciela p. Tadeusza Rajebla który wybór przyjął.

Zebranie robotników
PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.

W czwartek, dnia 27 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie robotników budowlanych ZZZ w lokalu ZZZ. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 8.

Na zebraniu złożone będzie sprawozdanie z konferencji w inspektoracie pracy.

Dodać należy, że po ostatniej konferencji w inspektoracie pracy i podpisaniu deklaracyj przez przedsiębiorców budowlanych, robotnicy budowlani w Zagłębiu przystąpili do pracy, za wyjątkiem robotników, zatrudnionych przy budowie domków robotniczych na Pogoni, którą to budowę prowadzi firma p. Malinowskiego. Firma ta nie wprowadziła w życie dotychczas umowy zbiorowej i płaci robotnikom stawki niższe. Przypuszczać należy, że kwestia ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona.

Nie 3 lecz 13
STUDZIENEK.

W związku z podaną wczoraj przez nas skargą działkowców na brak wody na terenach działkowych przy ul Rudnej i Alei, magistrat sosnowiecki wyjaśnia, że działkowcy mają do dyspozycji nie trzy, jak to było podane, lecz trzynaście studzienek.

Poświęcenie sztandaru
L.M. i K. GWARECTWA HR. RENARD

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru L. M. i K. oddziału Gwarectwa Hrabia Renard w Sosnowcu. Godność rodziców chrzestnych przyjęli wraz z małżonkami pp.: dyr. S Dupanloup, dyr. W. Żurkowski, dyr. Pirszel, inż. O. Vidal, G. Duriot F. Pyzikowski, J. Kamiński, A. Juda, S. Gdula, W. Walczak. Program uroczystości przewiduje: godz. 8.45 — zbiórka przed sokolnią na ul. Szkolnej 4, godz. 9.15 — wymarsz do kościoła w Nowym Sielcu, godz. 9.30 — msza św. i poświęcenie sztandaru, po czym przemarsz do sokolni, wbijanie gwoździ i przemówienia.

Czystość i porządek
W CZELADZI.

Komisja sanitarna w Czeladzi nie ustaje w pracy. Codziennie przeprowadza ona lustrację nietylko sklepów, ale i posesyj w mieście, nakłaniając wszystkich właścicieli do utrzymania wzorowego porządku. Dotychczas odnowione zostały niemal wszystkie okna i drzwi domów przy ul. Bytomskiej w Czeladzi.

Kilka domów drewnianych, grożących bezpieczeństwu publicznemu oraz szpecących wygląd miasta, zakwalifikowano do rozbiórki.

—ooo—

— **ŚWIĘTO BOŻEGO CIAŁA.** Związek rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu prosi swych członków oraz cechy o przybycie dnia 27 bm. tj. w dzień święta Bożego Ciała o godz. 9.30 rano do lokalu związku w Sosnowcu, Piłsudskiego 16, ze szandarami, celem wzięcia udziału w procesji.

Niezwykła frekwencja
NA ARGACH KATOWICKICH.

Na Targach Katowickich ubiegłej niedzieli panował niebywały ruch. Dzięki pięknej pogodzie już od wczesnego rana zaroiły się Targi zwiedzającymi. Ze wszystkich okolic Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego ściągały tłumnie miejsze i większe wycieczki, dziesiątki aut z Województwa Krakowskiego i Kieleckiego zatrzymało się przed Targami, a ponadto wszyscy uczestnicy pociągów popularnych i imprez jakie odbywały się tej niedzieli w Katowicach odwiedzili Targi.

Między innymi przyjechała wielka wycieczka uczestników zawodów motocyklowych, które w tym dniu odbywały się w Wielkich Hajdukach przybyły wycieczki zucnów, którzy mieli zlot wojewódzki w tym dniu na Śląsku, zjawiły się liczne organizacje kobiece z różnych stron w swych pięknych barwnych strojach, zaś największe nasilenie panowało między godziną 15 a 19.

Ścisk przy wszystkich wejściach był tak wielki, iż ludzie w kolejce musieli czekać na bilety, a autobusy i tramwaje przywoziły na tereny coraz to nowe tłumy publiczności. Ubiegłą niedzielę śmiało można zaliczyć do najbardziej udanych dla Targów. Frekwencja była imponująca wynosiła około 20 tysięcy osób, do czego w dużej mierze przyczyniła się wyrobiona opinia o znacznych rozmiarach i pięknych stoiskach tegorocznych 9 Targów Katowickich.

——ooo——

Z ZAWIERCIA.
O podwyżkę płac
NA KOP. WIERCZKI.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się trzecia skolei konferencja w sprawie podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej na cegielni „Wierczki" pod Zawierciem.

W konferencji wziął udział właściciel cegielni, delegaci robotników i przedstawiciel związku zawodowego.

W czasie rozmów właściciel zaproponował podwyżkę płac od 5 do 10 proc., natomiast robotnicy przede wszystkim żadają ustalenia dniówek, i zniesienia płac akordowych.

Zauważyć należy, że dniówki akordowe na tej cegielni wynoszą między innymi: dla kobiety 30 groszy, dla mężczyzny 1,20 zł.

Z powodu różnicy zdań konferencja nie przyniosła pożądanego rezultatu.

——o——

(z) **ZEBRANIE RODZICIELSKIE.** W sobotę 29 bm. o godz. 8 wieczorem w sali domu ludowego TAZ. odbędzie się zebranie rodzicielskie oraz członków i sympatyków katolickiego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej. Ze względu na charakter zebrania i urozmaicony program, zarząd K. S. M. Ż. prosi o jak najliczniejsze przybycie.

(z) **STRAJK U POTOKA.** W tartaku J. Potoka w Zawierciu przy ul. 3-go Maja wybuchł strajk okupacyjny, do którego przystąpili wszyscy robotnicy tam zatrudnieni. Strajkujący żądają podwyżki dotychczasowych zarobków oraz zawarcia umowy zbiorowej. Sprawa skierowana została do miejscowego inspektoratu pracy.

——oOo——

Strajk u Bauerertza
TRWA NADAL.

Strajk okupacyjny w fabryce Bauerertza w Myszkowie trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy postanowili strajkować do czasu uwzględnienia ich żądań przez dyrekcję fabryki.

Strajk ma przebieg spokojny.



ŚWIĘTO PROWINCJI FRANCUSKICH.

Na zdjęciu naszym widzimy grupę polską, w narodowych strojach podczas defilady, która odbyła się w Nicei z okazji święta prowincji francuskich.

Będzińska vendetta
Poraniony na własnym podwórzu

Ul. Podzamcze w Będzinie była widownią krwawej zemsty, dokonanej przez 24-letniego Kazimeirza Przybyłę (Będzin ul. Boczna). Przybyła, mając osobiste porachunki z Władysławem Nowakiem (Będzin, Podzamcze 33), postanowił go pobić i uczynił to w bardzo prosty sposób.

Wywołał Nowaka z mieszkania przez jakąś dziewczynkę i w jego własnym podwórku zadał mu kilka ran nożem. Rany okazały się na szczęście niezbyt groźne dla życia, to też Przybyła pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, skazany został jedynie na dziewięć miesięcy więzienia. Karę zawieszono na lat trzy.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 26 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Mleko i ser w maju 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Płyty 15.55 Skrzynka techniczna 16.10 audycja dla dzieci starszych 16.30 Zespół Pawła Rynssa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert z Wystawy radiowej 17.50 Pogadanka 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka 19.00 Dzieci — opowiadanie Heleny Boguszewskiej 19.20 płyty 19.55 Muzyka operetkowa (płyty) 20.35 Setna chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie 22.4? Wileńska Orkiestra 22.25 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 26 maja.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.0? Płyty. 7.10 Wiadomości bieżące. 7.35 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Płyty. 15.35 Życie kult. Śląska 15.40 Płyty. 18.20 O zawodzie gospodyni. 18.35 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Wskazówki dla rolników. 19.20 Koncert popularny. 19.40 Odczyt. 19.50 Zagłębie ma głos. 23.05 Mała orkiestra.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 27 maja.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Koncert orkiestry wojskowej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Pogadanka aktualna. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.50 Audycja dla wsi 16.00 Chwilka zytań. 16.15 1000 taktów muzyki. 17.15 Radość w życiu dziecka. 17.30 Koncert. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Płyty. 18.55 Program na jutro. 19.00 Audycja muzyczna. 19.30 Do słuchu i do tańca 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Polska kapela ludowa. 21.30 Recital śpiewaczy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

Groził urżnięciem łba
Wyrok: półtora roku więziania

Teofil Górecki, lat 42 (Będzin, Górnicza 26) usiłował pod groźbą bicia nakłonić do stronniczych zeznań świadków występujących w jego procesie, toczącym się w sądzie pracy przeciwko fabryce kabli i drutu w Będzinie. Między innymi zagroził „urżnięciem łba" ślusarzowi tej fabryki Emanuelowi Dudzie, w razie złożenia dla niego niekorzystnych zeznań.

Ponieważ posługiwanie się tego rodzaju metodami przez strony w procesie nie jest dopuszczalne, a przeciwnie surowo ścigane, Górecki pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał go na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat cztery. Dodać przy tym trzeba, że G., roszczący sobie pretensje do będzińskiej fabryki kabli i drutu, został wydalony z tej fabryki będąc podejrzany o kradzież.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

73)

— Czy mam się zwrócić z tą propozycją do kogo innego? Myślę że nie ma takiego, któryby nie oddał pół honorarium za rolę Hamleta... A ja panu proponuję tylko tysiąc złotych!

— To nie dużo, przyznaję, drogi mecenasie, ale...

— Reżyserowi Odorono zapłacił pan za swój debiut dwa tysiące ...

— To były inne czasy... Godzę się oczywiście na tysiąc, tylko... widzi pan... ja chwilowo mam przy duszy zaledwie sześć złotych.

— Czy ja mówię, że chcę gotówką? — Przewidujący Bucio wyjął z kieszeni weksel na tysiąc złotych, a Ziemko podpisał go bez wahania. — Wykupi pan ten weksel po otrzymaniu zaliczki z wytwórni. Ale poproszę jeszcze o drugi autograf, tym razem na fotografii z maleńką dedykacją, którą, jeśli pan chce, mogę podyktować.

Powiększywszy w ten sposób swoje zbiory pamiątek od wdzięcznych artystów, ich wielki „dobroczyńca", czyli mecenas Bucio wszedł do najbliższej kawiarenki i stamtąd zadzwonił do szkoły filmowej, której adres podał Maćkowi. Czekając, aż się ktoś odezwie, obliczał w myśli:

— Tysiąc pięćset złotych dał mi zarobić Mac Luppo, tysiąc Ziemko Prawdzic, pięć złotych ta kutwa Świątopełk, razem dwa tysiące pięćset pięć.

— Halloouuu? — ziewnął ktoś ze szkoły filmowej.

— Mówi syndyk wytwórni „Świat-Pol-Film", proszę mi w południe przysłać do mieszkania sto złotych, jako takich...

— Z powodu, szanowny mecenasie?

— Skierowałem dzis do was nowego ucznia, sławnego Mac Luppo, którego też możecie odpowiednio wydoić. Właśnie z tego powodu powinienem zażądać większej prowizji,niż płacicie mi zwykle, ale nie chcę zdzierać z wykolejonych artystów; mam do was dziwną słabość... Mac Luppo zgłosi się do was osobiście za jakie dwie, trzy godziny...

ROZDZIAŁ XXV.

W szkole filmowej

Tym razem Bucio pomylił się trochę, gdyż Maciek zapukał do „wrót" sławetnej szkoły filmowej w niespełna godzinę po tej rozmowie telefonicznej. Powodem tego pośpiechu było przede wszystkim to, że Kasia nareszcie odpisała. Co odpisała, tego narazie nie wiedział, nie otworzył listu dotychczas, nie miał odwagi po tym co zaszło dzisiaj. Toć przestał być „Hamletem", miał czekać Bóg wie, jak długo no nowe engagement, podczas gdy Kasia...

— Och, pocóżem ja to wszystko pisał — żałował po niewczasie.

Bowiem w ostatnim liście rozpisał się bardzo szeroko na temat swoich obecnych triumfów i wspaniałych widoków na przyszłość, a na dowód, że nie zmyśla, dołączył kilka wycinków z gazet. W końcowym ustępie prosił żonę, by sprzedała krowę i graty domowe oraz jak najprędzej przyjechała do Warszawy, rozpocząć nowe życie przy jego boku.

„...będziesz ze mną mieszkała w hotelu, co wygląda, jak pałac, będziesz chodziła w kapeluszu z piórami, będziesz jeździła taksówką póki se własnego auta nie sprawimy i willi takiej, jaką ma p. Nelly Ricci, nasza królowa ekranu..."

Jakaż mogła być odpowiedź Kasi na tak nęcące propozycje? Niewątpliwie taka: „Szaleję z radości, za parę dni przyjadę do Warszawy". A tymczasem Mac Luppo został... co tu owijać w bawełnę... sromotnie wylany z wytwórni, bo nie ma zielonego pojęcia o deklamacji i innych takich cudactwach, bez których podobno nie można zostać aktorem. Ktoś inny na miejscu Maćka byłby może kropnął depeszę do domu: „Nie przyjeżdżaj, klapa generalna, niebawem wrócę do domu i wszystko wyjaśnię", lecz Maciek Łupa był równie zawzięty, jak naiwny: „Nie umiem deklamować? Dobrze, nauczę się i wtedy powierzycie mi znowu główną rolę, znów się odkuję". Tak rozumując popędził do szkoły filmowej, której adres podał mu „zacny" mecenas Bucio.

Energiczny dzwonek od drzwi z klatki schodowej wywołał wielką panikę w owej szkole. Jej naczelny dyrektor, wskoczył do szafy, której zawartość dawno już stąd wyewakuował jakiś komornik. Drugi kierownik, ex-aktor o zarazem jedyny wykładowca w tym przybytku „wiedzy" obwiązał sobie głowę ręcznikiem, rozpiął koszulę na piersiach i jęcząc straszliwie poszedł otworzyć drzwi.

— Lepiej nie wchodzić, zdaje się, że mam tyfus! — ostrzegł nieznajomego intruza, rozchylając szlafrok jeszcze szerzej. — Pan z jakimś rachunkiem? Niestety, mój wspólnik dotychczas nie wrócił z zagranicy, ale...

— Przepraszam — przerwał mu Maciek — czy to tutaj mogę zapisać się na ucznia szkoły filmowej?

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

76)

Rachmil, widząc przed sobą żywego człowieka, wyzbył się momentalnie tego panicznego lęku, jaki gonił go po przez labirynty podziemnych korytarzy. Świdra nie obawiał się wcale. Opryszek był bezbronny, skrępowany na rękach i nogach silnymi oplotami powroza. Był zdany na jego łaskę, a w sercu Rachmila nie było w tej chwili ani cienia litości. Wrodzony sadyzm domagał się wyładowania na tej znienawidzonej i bezbronnej ofierze.

— Jak się masz, Świderku, przyjacielu kochany — drwił, zbliżając się do swej ofiary i potrząsając trzymanym w ręku bykowcem. — Rachunki pomiędzy nami jeszcze nie uregulowane — mówił dalej — bowiem otrzymałeś ode mnie tylko zaliczkę, a należy ci się pełne honorarium za wierną służbę. Dlatego cię tylko zatrzymałem i nie pozwoliłem odejść przed uregulowaniem mych zobowiązań względem ciebie. Nie lubię mieć niespłaconych długów. Teraz właśnie mam zamiar dokonać ostatecznego rozliczenia.

Zezowate oczy opryszka śledziły pilnie każdy ruch Gutermana. Wiedział, że w tym wypadku nie może liczyć na żadną litość ze strony prześladowcy, dyszącego okrutną zemstą ani na pomoc z zewnątrz. Jednakże, mimo wszystko, Świder był zbyt starym i doświadczonym przestępcą, ażeby nie próbować, nawet w takiej, zdawałoby się beznadziejnej sytuacji, jakiegoś wybiegu. Ileż to razy, na przestrzeni swego bujnego i pełnego niebezpieczeństw życia, zaglądał śmierci prosto w oczy, a jednak zawsze wychodził cało z opresyj, dzięki temu tylko, że nie załamał się i nie poddał zgubnemu zwątpieniu.

— Nawet w obliczu stryczka nie trzeba tracić nadziei — twierdził z głębokim przekonaniem i popierał to zdanie całym szeregiem dowodów. Świder bezsprzecznie wolał być lwem czy wilkiem, ale, gdy tego zaszła potrzeba, potrafił być i lisem.

I teraz więcy, odgadując istotne zamiary Rachmila, odezwał się spokojnie, a nawet z pewnego rodzaju wyniosłością:

— Gardzę zarówno tobą, jak i twymi pieniędzmi. Zbyt wiele forsy mam ukrytej w tych lochach, aby mi ktokolwiek mógł zaimponować majątkiem. Jeżeli się tobie wynająłem to tylko dlatego, że lubię niebezpieczeństwo. Nie dla pieniędzy, których miałem i mam po uszy...

Na chciwego Rachmila tak spokojnie i z pewną pogardą wypowiedziane zdanie zrobiło wrażenie piorunujące. Ten opryszek, jeśli nie kłamie, ma w bród pieniędzy, a przecież pieniądz był jedynym celem jego życia. Kto wie, czy Świder nie ma ich więcej niż on spodziewał się zdobyć za wykradzenie „behy"? I w dodatku, jak mówi, ukryte one są w tych podziemiach.

Dyszące nienawiścią spojrzenie Rachmila Gutermana w jednej chwili zmieniło się w niespokojne, radosne zaciekawienie.

Bo strzegł to dobrze Świder i przewidując, że rybka łatwo chwyci przynętę, zapytał z tym samym, dobrze udanym spokojem.

— Ile chcesz za uwolnienie mnie?

Rachmil roześmiał się szyderczo.— Nie wiem, czy przez ciebie przemawia w tej chwili głupota, czy bezczelność — rzekł, podchodząc jeszcze o krok do swej ofiary i pochylając się nad nią.. — Nie ty mi będziesz w tej chwili dyktować warunki — mruknął gniewnie. — Pieniądze i tak będą moje... wszystkie, rozumiesz?!..

— Mylisz się, jeśli sądzisz, że ulęknę się twych pogróżek — odparł spokojnie Świder, wytrzymując śmiało spojrzenie znienawidzonego Rachmila.

— Potrafię cię do tego zmusić, ot tym — podsunął mu pod nos bykowiec.

Świder uśmiechnął się pogardliwie, co wyprowadziło Gutermana z równowagi.

— Gdzie ukryłeś pieniądze?! — krzyknął i cienki, sprężysty bykowiec ze świstem uderzył prosto w twarz skrępowanego opryszka.

Jednakże, ku zdumieniu oprawcy, ani jeden jęk nie wydobył się z ust delikwenta. Świder zacisnął tylko zęby, by opanować przeszywający go, straszny ból uderzenia.

— Już tym jednym odruchem zmniejszyłeś znacznie szanse na wydobycie ze mnie potrzebnych wiadomości — powiedział, obdarzając Rachmila nienawistnym spojrzeniem. — Wiedz o tym, że każde następne uderzenie spotęguje tylko mój upór. Nie jestem z tych ludzi, od których biciem można coś zyskać.

Spokój, z jakim opryszek wypowiedział te słowa, sprowadził na Gutermana opamiętanie. Wiedział dobrze, że ludzie tego pokroju, potrafią zaciąć się w swym uporze do tego stopnia, że nawet najsroższe katusze nic tu zdziałać nie mogą. Nie chciał wszakże okazać tamtemu, że liczy się z tą możliwością i dlatego ponowił swoje pogróżki:

— A ja ci powiadam, że potrafię zmusić cię do wszystkiego. Poddam cię tak dalece wyrafinowanym torturom, jakich dotąd pojąć nie jesteś zdolnym. Wyśpiewasz mi wszystko, ty podły, nikczemny zbirze! — dyszał ciężko, spoglądając ponuro na swoją ofiarę, której nie odważył się wszakże uderzyć po raz drugi.

Świder to widział dobrze i dlatego, pomimo bólu, cieszył się w głębi duszy, że Rachmil tak łatwo daje się chwytać na wędkę. Nie wiedząc wszakże, żeGuterman znajduje się sam w podziemiach i licząc się z możliwością przybycia tego drugiego, postanowił natychmiast wprowadzić w czyn swe najskrytsze zamierzenia.

— Posłuchaj, Rachmil — przemówił tonem perswazji — poco ten cały, niepotrzebny spór, kiedy dla mnie, jak powiedziałem, forsa nie ma znaczenia. Oddam ci wszystko, o ile mnie uwolnisz.

— Ale dopiero wtedy, gdy będę w posiadaniu twojego skarbu — zastrzegł przezorny agent.

— A kto mi zaręczy, że przyrzeczenia nie dotrzymasz? — wysunął wątpliwość opryszek.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

2 i pół miliona strat

WSKUTEK KATASTROFALNEJ BURZY.

W dniu wczorajszym specjalna komisja szacunkowa zakończyła obliczenie szkód, wyrządzonych przez katastrofalną burzę na terenie pow. olkuskiego w nocy z soboty na niedzielę.

Ogólna ilość zniszczonych zasiewów wynosi 10.273 ha. Straty wynoszą 2.501.892 złotych.

W skład komisji wchodzili: komisarz ziemski p. Cieszewski, agronom powiatowy p. Patorski, personel instruktorski OTO. i KR. oraz komisje gminne.

Wolbrom nie poniósł

ŻADNYCH SZKÓD WSKUTEK BURZY

Niektóre pisma w sprawozdaniach o klęsce powodziowej, podały m. in. Wolbrom, gdzie miało rzekomo utonąć 10 osób.

Musimy wiadomość tę sprostować, bowiem Wolbrom na szczęście nie był narażony na żadne szkody. Oprócz przejściowej ulewy bez szkody, Wolbrom uniknął następstw burzy, a tym bardziej strat w ludziach.

Pomoc PCK.

Pod kierownictwem instruktora PCK p. L. Juszczyka z Olkusza, w dniu wczorajszym wyruszyły do Prądnika Korzkiewskiego, Swawoli, Nowej Wsi i Januszowic, najbardziej dotkniętych klęską powodziową, dwa patrole ratownicze P. C. K., zaopatrzone w żywność i środki opatrunkowe.

Przed tym p. Juszczyk został wydelegowany na miejsce dla zorientowania się, które okolice potrzebują najwięcej pomocy.

—000—

(o) **GOSPODARSTWO W PŁOMIENIACH.** Onegdaj we wsi Przychody, gm. Kidów, ogień strawił gospodarstwo Jana Pustułki. Oprócz domu i budynków, ogień strawił 6 świń, 2 jałówki, drób, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Straty wynoszą przeszło 10 tys. złotych.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Przeżycie w kuchni

Tekla jest służącą u państwa Kwiatkiewicz.

Pewnego razu przed obiadem, pan Kwiatkiewicz wszedł do kuchni. Był podniecony, oczy mu błyszczały, a uwodzicielski uśmiech igrał na jego wargach.

— Teklo — rzekł — żona wyszła. Nikogo nie ma w domu.

Tekla wstrzymała dech w piersiach. Pan Kwiatkiewicz był wprawdzie bardzo przystojnym mężczyzną, ale jednak tak nagle.

— Jesteśmy sami — szepnął pan Kwiatkiewicz — spełnij moje życzenie, Teklo.

— Proszę pana — przerwała Tekla — to przecież nieładnie. Pani o niczym nie wie.

— Ach. Nie wspominaj mi żony — rzekł pan Kwiatkiewicz. — Już tyle przez nią wycierpiałem. Robi mi wszystko na złość, ma takie dziwne gusty i kaprysy. Teklo. Taka sposobność, jak dziś rzadko wszak się zdarza. Muszę ją wykorzystać. Słyszysz? Muszę.

Tekla zaczęła płakać.

— Jestem słabą kobietą —rzekła.— Pan mnie namawia. Czuję, że nie będę mogła odmówić panu. Co ja zrobię, nieszczęśliwa?

— Nie płacz, Teklo, nie płacz, wszystko będzie dobrze.

—My, służące, jesteśmy takie samotne. Zdala od rodziny, od bliskich. A tu los zsyła nam ciągle pokusy.

— Uspokój się, dziecko kochane. Przecież w gruncie rzeczy to jest drobnostka, nic więcej.

— Ach! — szlochała Tekla. — To nie jest drobnostka. Może dla was mężczyzn. Dla nas to jest przeżycie.

—Teklo, wierz mi, że w tym nie ma nic zdrożnego.

—To dlaczego pan musi się kryć przed panią.

—Przecież ona by się na to nigdy nie zgodziła. Znasz ją przecież.

— No właśnie, właśnie — łkała Tekla — Ja nieszczęśliwa. Co będzie, jak się pani dowie?

— Przysięgam ci, że nikomu ani słówka nie powiem.

Teklo. Dziecko drogie. Znasz mnie przecież. Powiedz, czy wyglądam na kłamcę?

— Ach nie, pan nie jest kłamcą.

— No widzisz. Więc jeśli ci przyrzekam że nikomu nie powiem, to chyba możesz mieć do mnie zaufanie?

— Tak, ja panu wierzę, tylko serce mi tak bije.

— Uspokój się. Już.

— Tak. Już jestem zupełnie spokojna.

— No dobrze. A więc zgadzasz się. Teklo?

— Zgadzam się.

— No to wsyp trochę soli do rosołu, tylko prędko, bo zaraz żona przyjdzie, a ona nie znosi soli.

ZE SPORTU

Zawody reprezentacyj piłkarskich

o puchar miast Zagłębia

Onegdaj wieczorem w lokalu podokręgu Zagłębia w Sosnowcu odbyła się konferencja kierowników klubów A i B klasowych, w sprawie ustalenia składów reprezentacyj piłkarskich, które rozegrają mecze w dniach 5 i 6 czerwca br. w ramach „Dnia Podokręgu".

Składy drużyn zostały ustalone, a program zawodów przedstawia się następująco:

W dniu 5 czerwca odbędą się mecze reprezentacyj: Będzin contra Sosnowiec i Czeladź contra Dąbrowa.

W dniu 6 czerwca tj. w niedzielę w Sosnowcu rozegrają mecz zwycięzcy zawodów sobotnich. Finalista otrzyma puchar miast Zagłębia. Drużyna, która uzyska drugie miejsce otrzyma puchar, ufundowany przez prezesa podokręgu p. Welskiego. Zwycięzca meczu drużyn, które w sobotę przegrały zawody uzyska dyplom honorowy. Dokładne terminy i miejsca rozegrania zawodów zostaną dodatkowo ustalone.

—oOo—

Drużyna Basków

GRAĆ BĘDZIE W KATOWICACH.

Nadeszła wiadomość do Katowic, że drużyna Basków Hiszpańskich przyjęła ofiarowane przez Śl. OZPN. warunki finansowe i przyjeżdża na jeden mecz do Katowic i to w dniu 2 czerwca br. by rozegrać z reprezentacją Śląska mecz propagandowy.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

NA MISTRZOSTWACH FRANCJI.

W ub. niedzielę na mistrzostwach tenisowych Francji z polskich rakiet zwycięstwo odniosła jedynie Jędrzejowska.

Polka walczyła z mistrzynią Jugosławii Kovaca, bijąc ją 6:3, 4:0. Mecz nie został skończony, gdyż Kovacs poddał się, rezygnując z dalszej walki.

Tłoczyński walczył z Anglikiem Tuckey'em, przegrywając 6:3, 6:2, 3:3, 6:2. Tłoczyński grał bardzo dobrze, ale przegrał wszystkie pojedynki przy siatce. Anglik, po zorjentowaniu się, że Polaków gra przy siatce zupełnie nie odpowiada, chodził często do siatki, przesądzając zwycięstwo na swoją korzyść



KRÓL SZWEDZKI GUSTAW V-TY WŚRÓD SPORTOWCÓW.

W Sztokholmie odbyły się ostatnio międzynarodowe zawody piłki nożnej między reprezentacjami Szwecji i Anglii.

Na zdjęciu naszym widzimy króla Gustawa V-ego witającego się ze zwycięskimi zawodnikami angielskimi.

Po zwycięstwie Polaków
w trójmeczu lekkoatletycznym

Obecny sezon sportowy rozpoczął się pod dobrymi auspicjami. Po sukcesach piłki polskiej w Mediolanie przyszło nowe zwycięstwo polskie — równie wartościowe jak mediolańskie. Polska reprezentacja lekkoatletyczna w Atenach pokonała reprezentacje Grecji i Czechosłowacji, po walce ofiarnej i niezwykle trudnej. Zwycięstwo ateńskie przyniosło nam laury o tyle bardziej wartościowe, że zdobyte na gruncie i w obecności widzów, których zainteresowania lekkoatletyką są duże. Grecja na szereg dni przed trójmeczem „żyła" czekającą ją impreza. Pisma poświęcały całe kolumny omawianiu szans, wartości zawodników i możliwości poszczególnych reprezentacji.

Ze szpalt tygodników sportowych, które przed walką trzech państw wychodziły codzień zamieszczaj. fotografie polskich zawodników, z życiorysami sportowymi, ostatnimi wynikami i wywiadami. Grecy emocjonowali się trójmeczem, jak żadną imprezą oddawna. Fachowcy od przewidywań podzielili punkty możliwe do zdobycia w ten sposób, że Polsce „przydzielono" punktów najwięcej bo 140, Grecy dla siebie „zachowali" 131 pkt., Czechosłowakom — 121 pkt. Mimo tego przezornego oddania pierwszego miejsca Polakom. Grecy wewnętrznie wierzyli w swo zwycięstwo. Patrząc na termometr, który w cieniu wskazywał „tylko" 35 stopni wierzyli w niszczący wpływ temperatury na organizmy zawodników nieprzyzwyczajonych do upałów.

Polacy nie zawiedli „nadziei" speców od przewidywań i wygrali trójmecz „w kontrach" przekraczając „przydzieloną" ilość punktów o 27. W ostatecznej punktacji, jak pisaliśmy Polska zajęła pierwsze miejsce 167 punktami, Grecja — drugie miejsce — 125.5 pkt. Czechosłowacja — trzecie miejsce — 99.5 pkt.

Bilans naszych zdobyczy przedstawia się następująco: zajęliśmy 12 pierwszych miejsc, podczas gdy Grecy mieli — 4, a Czechosłowacja — 3. Za zwycięstwo drużynowe wywieźli nasi z Grecji wspaniały puchar króla, a za zwycięstwa indywidualne — 12 pucharów małych.

Drużyna nasza wyjechała wczoraj do Budapesztu, gdzie z okazji 40-lecia miejscowej Politechniki odbędą się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Startować mają z Polaków: Kucharski, Łokajski, Gierutto i Sznajder. Zapowiedziany jest również udział lekkoatletów niemieckich i włoskich.

Polacy stoczą ciężkie walki z doskonałymi zawodnikami. Kucharski na dystansie 1 km. spotka się z Węgrem Szabo i ewentualnie Włochem Lanzi. Łokajski zmierzy się z mistrzem Olimpiady Niemcem Stoeckiem oraz swym kilkakrotnym pogromcą Węgrem Varszeghim. Gierutto walczyć będzie ze Stoeckiem oraz ze skoczkami w zwyż i dyskobolami. Sznajder w skoku o tyczce będzie miał za przeciwników Zuffka, Bacsalmasy i Csany II

—ooo—

Ran znokautowany
W AMERYCE

Zawodowy bokser polski Edward Ran przegrał w Fort Hamilton (Ameryka) z Włochem Venturi w piątej rundzie przez k. o. Po tej porażce Ran postanowił definitywnie powrócić na stałe do kraju.

Rozkład jazdy pociągów osobowych
obowiązujący od 22 maja 1937 r.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 5,35, 7,31 posp. 12.02. 16.33 posp. 21,45, Mte 22,40.
z Dęblina: 1 18
Dąbrowy: r 8,38, r.10 10
z Radomia: 11.29
Kazimierza: 7,29, 12,28, 17,12, 19,45, 21,30
z Rabsztyna: B 21.20
z Częstochowy: 9,43, 13 11 18,10 20,17 23,31.
z Tunelu: 8,16,19,31
ze Strzemieszyc: A4 40, C5,02 6,08, r7,16 14,03 r18,55, przez Kazimierz 7,29.
z Ząbkowic: 6,58, 9,07, 12,35 r14,26, 15,17 17,22 20,54.
z Zawiercia: r10,46, 22,10.
z Charsznicy: 15,44.
z Skarżyska: Mt r21.20.
z Katowic: 0.11 3,20 r5 13 5 06 15 r Mte 6.43 r Mt 6.54 7,11 7.45, posp. 8.21 D8.57 9,39, 10,20 11,08 r12,06, 12,46 13,45 14,14 15.00, r15,29, 15,51, 16,07. 16.45 17,59 18,22 pos. 18.50, 19,10, r19,58, 21,02, 21,52, 22,35 23,15

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 0.10, r Mte 6.44, posp. 8,22. 11,10 12.49, posp. 18.51
do Dęblina 16.12
do Dąbrowy: r5.15, r7.32, D9 09
do Kielc 3.25
do Kazimierza: 8.41 14.45 17.35 20.30 23.40
do Częstochowy: 5.52, 7.18 15.02, 18.47, 21.05
do Tunelu: 6.18, 14,17, 22, 39
do Strzemieszyc: 10.22, r15 55, 17,35 r20.00. 21.55, przez Kazimierz 23.40
do Ząbkowic: 7.48, 9.41, r12.03, 13.47, 15.54, 18.26, 23,17
do Zawiercia 19.12
do Skarżyska: r Mt 6.56
do Katowic: 1.26, A4.42 C5 04, 5.40, 6.10, 7.00 r7.21, 7,38 8 18 9.10 9,46 r10,13 r10.50, 11,33, posp. 12 03 12 36 13.15 14.05 r14.28 15,19 15,46 16.36, 17.24, 18,12. r18.57 19.54, 20.20 20.56, r Mt 21.22, B2122 posp. 21.47, 22.12 r Mt 22 41, 23.36.

A — kursuje w niedzielę i święta od 6.VI do 5.IX 37 r. i od 19.XII 37 r. do 27.II 38 r.
B — kursuje w niedziele i święta od 20.VI do 5.IX 37 r. z Rabsztyna, w którym to czasie MT ze Skarżyska do Katowic o godz 21.20 — 21.22 nie kursuje.
C — kursuje codziennie, a od 6.VI do 5.IX 37 r. i od 19 XII 37 r. do 27.II 38 r. tylko w dni robocze.
D — kursuje w dni robocze do Dąbrowy Górn. a w dni świąteczne od 20.VI do 5.IX do Rabsztyna.
r — kursuje w dni robocze.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.